№ 124. Kraków 1 Czerwca — Niedziela. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują sie do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi pronumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 31 maja.

W wieku naszym tak obfitym w nadzwyczajne wypadki, Ameryka nie mało dostarczyła rozmaitych epizodów. Widzieliśmy w Nowym świecie i rewolucye i napady zbrojną ręką i najazdy rabusiów morskich, i wojny domowe wszelkiego rodzaju. Jeżeli zawsze trudno przewidzieć następstwa takowych rozruchów i zaburzeń, bo prawo publiczne nie trzyma się w Ameryce téj samej kolei co w naszéj staréj Europie, chociaż i ta sprowadza nam czasem niespodzianki, to w obecnym przypadku trudność ta jest jeszcze może większa niż kiedy. Chcemy mówić o wypadkach zaszłych w środkowéj Ameryce, a w szczególności w małem tamże państwie, w Nikaraguy.

Kilka miesięcy temu, jak pewien awanturnik William Walker, *yankee* znany już dawniéj z przedsiębranego napadu na dolną Kalifornię, potrafił objąć rządy w Nikaraguy. Korzystając zręcznie z jednéj z owych wojen domowych jakiemi te biedne rzeczypospolite bywają ciągle trapione, Walker stanął jako protektor stronnictwa demokratycznego i zapewnił sobie zwycięztwo sprowadzając z brzegów oceanu Spokojnego cały rój podobnych sobie awanturników. Urządził rząd tymczasowy pod swoim kierunkiem, zatrzymując dla siebie tylko tytuł naczelnego wodza wojska w Nikaraguy, uorganizował siłę zbrojną amerykańską, którą ciągle powiększał, jednem słowem, stał się panem kraju tego rozprzężonego dwudziestoletnią wojną domową. Tych co mu opór stawiali, w imie niepodległości rozstrzelać kazał.

Lecz jak się domyślać łatwo, handel okolicznych krajów nie zyskał na zaburzeniach w Nikaraguy. Walker spodziewał się w pierwszéj chwili, że uzyska pomoc i uznanie od Stanów Zjednoczonych, i tym sposobem przywróci spokojność. W rzeczy saméj śmiały ten zamach awanturniczy, powinien się był podobać *yankeom*, jako wykonanie w praktyce po prostu i bez skrupułów zasad przez nich głoszonych. Wyrzekła się atoli Walkera amerykańska prasa, a gabinet Washingtoński nie mógł czy nie chciał popierać go otwarcie. Wzrastało więc oburzenie w innych krajach Ameryki środkowéj, i występowało coraz silniéj przeciw owemu panowaniu cudzoziemców awanturniczych w Nikaraguy. Dwie alternatywy miał przed sobą Walker. Albo uznanie rządów swoich przez sąsiedzkie państwa, albo wojnę. Pierwsze nie nastąpiło — wybuchła przeto wojna.

Walker, czyli rząd tymczasowy pod jego najwyższą zostający opieką, wysłał posłów do państw Ameryki środkowéj, aby go uznały. Kosta-Rika, najmniejsza z rzeczypospolitych środkowéj Ameryki, dała pierwsza hasło do oporu przeciw temu najazdowi rabusiów, nie przyjmując walkerowskiego posła pułkownika Schlesingera. Rzeczpospolita ta odznaczająca się zawsze spokojnością i porządkiem, będąca prawdziwym w téj mierze wyjątkiem w Ameryce hiszpańskiéj, najdotkliwszą się okazała na gwałt wyrządzony narodowemu uczuciu. Prezydent jéj Rafael Mora wiedział dobrze, że nieprzyjęcie posła było przyjęciem wojny. Zwołał natychmiast Izbę, żądał upoważnienia do zawarcia przymierza z innemi krajami również zagrożonemi i do przedsięwzięcia wszelkich środków potrzebnych, aby wygnać awanturników z Ameryki środkowéj. Otrzymawszy tę władzę, uzbroił dziewięciotysięczną armię, ogłosił pożyczkę dwóch milionów realów i wydał proklamacyę wojenną. Walker ze swojéj strony odpowiedział również przez proklamacyę, w któréj zapowiada zagładę wszystkich *niewolniczych* rządów w Ameryce środkowéj i rozpoczął kroki nieprzyjacielskie przeciw Kosta-Rika. Lecz nie posłużyło mu dotąd szczęście. Wojska prezydenta Mory oparły się szczęśliwie. Pułkowkik Schlesinger został pod sąd oddany za przegraną potyczkę, a Walker sam stanął na czele swéj armii.

Tak stoją rzeczy dotąd. Jeżeli walka się przedłuży, zdaje się, iż rzeczpospolita Kosta-Rika otrzyma pomoc czynną od innych państw, jakoto Guatemali, Hondurasu, Salvadora, a koalicya da może radę awanturnikom amerykańskim. Aleź wypadki te jakkolwiek w dalekich i nieznanych krajach zaszłe, mają odgłos w starym świecie, z powodu interesów materyalnych, jakie mają w Ameryce poddani różnych państw europejskich. Gdyby Walker utrzymał się w Ameryce środkowej, bezpieczeństwo byłoby na długi czas nadwerężone, cierpiałyby na tem mocno interesa handlowe różnych narodów. Zdaje się też, że Anglia i Francya zwróciły już w tę stronę swą uwagę: ukończenie wojny wschodniej ułatwia im działanie w téj sprawie. Nie dla tego to mówiemy, aby stąd wojna z Ameryką wypaść miała, jednakowoż znana jest drażliwość Stanów Zjednoczonych na wszelkie wdawanie się Europy w sprawy Nowego Świata. Wybór nowego Prezydenta, który się niebawem ma odbyć, czyni wszelką interwencyą jeszcze trudniejszą, wiemy bowiem, jak stronnictwa korzystają zawsze z wszelkiego pozoru wojennego i do swoich używają go celów. Okrzyk wojenny byłby napozór bardzo namiętnie przez *yankeów* pochwycony, choćby później miał go spotkać los wszystkich w Ameryce okrzyków. Któż zapomniał sławne krzyki: *intervention for not intervention!*

Korespondencya Czasu.

Paryż 25 maja.

L*** Wszystkie dzienniki dzisiejsze powtórzyły program wystawy rolniczéj ministra Rouher na rogach ulic przylepiony. Nieumiał on odpowiadać powszechnemu życzeniu, kiedy dziś *Monitor* ogłosił drugą jego edycyą zupełnie odmienną; szkoda że inne dzienniki o niéj niewiedziały; publiczność zwłaszcza zagraniczna może być w błąd wprowadzona i niejeden coby dla dziesięciu dni wystawy rad był podjąć koszta podróży nieuczyni tego dla dni pięciu. Przewidywałem temu dni kilka naprzód, że oznaczenie krótkiego trwania nieodpowiada celom jakie wystawa osięgnąć zamierzyła.

Wedle *Monitora*, otwarcie wystawy nastąpi dnia 1 czerwca w niedzielę przyszłą w południe i trwać będzie do 10go włącznie (od godziny 9éj do 5éj). Cena wejścia fr. 1. Dnia 10go czerwca wydanie nagród; 11go od 12stéj do 5téj doświadczenia machin rolniczych w pałacu wystawy. 12go o tych godzinach takież doświadczenia w polu w gminie Villers pod Neuilly, za opłatą zawsze fr. 1. Po rozdaniu nagród nastąpi przedaż z wolnéj ręki lub przez licytacyą machin i bydła. To ostatnie wyprowadzone będzie z pałacu zacząwszy od godziny 9éj rannéj 13go czerwca, a dokonane przed godziną 4tą dnia następującego. Nazajutrz właściciele machin i produktów zabierać je będą z pałacu i wszystko się skończy przed 21 czerwca.

Składka ofiary 5cio i 25cio centimowéj od 600,000 osób w Paryżu zamieszkałych wyniosła 80,000 fr. Komitet trudniący się jej zbieraniem złożył ją w ręce cesarzowéj. Cesarz z własnych dochodów corocznie dodaje fr. 30,000, i ten fundusz obrócony jest na fundusz zakładu wychowania sierot z klasy robotniczéj. Ich dozór powierzony będzie rodzicom bezdzietnym do tejże klasy należącym, a zaleconym przez władze miejscowe.

Dla czego p. B... nie nosi nazwiska męża swego, ale przybrała własne po ojcu, znajduję objaśnienie w jej odpowiedzi danéj hr. A. P. który się poważył pisać do niéj adresując do pani B... a nie do księżnéj G... List jest po francuzku pisany; obawiam się odpowiedzialności wszelkiéj za niedość słowne tłómaczenie, więc go w oryginale przytaczam:

„Si Vous aviez pris la peine de faire *des études*, vous sauriez qu'il n'existe aucune loi civile, ni loi religieuse quelconque, qui impose à la femme le devoir de s'affubler d'un nom *emprunté*, d'un nom qui n'est pas le sien propre. L'homme seul a voulu stigmatiser la femme, en indiquant ainsi qu'elle était une *chose* à lui, un effet, sa propriété. La femme vile esclave, s'est humblement soumise à *cette mode*, qu'elle a prise pour un devoir“. U pani B... to się nazywa *modą*, co jest uświęceniem tylu wieków, przyjętém i powszechnie szanowanem prawem u wszystkich narodów. Pani B... w dalszym ciągu listu przechwala się znajomością kodeksu francuzkiego, wymawia hr. P... że się niedouczył, co ma znaczyć że niedość wczytał się w pisma pani George Sand, bo pani B... z nich zapewne wyczerpała te nowe wyobrażenia o małżeństwie, jego celu, powinnościach i obowiązkach. Szkoła nazbyt niebezpieczna, kiedy się wspomni, że u pani Sand jej przyjście na świat zowie się *przypadkiem 5go lipca 1804*, a teorya *wielkiego wpływu dziedzicznéj organizacyi*, na to tylko obszernie w pamiętnikach jéj rozwinięta, żeby światu objawić pochodzenie poza obrębem prawnym, przodków swych od marszałka de Saxe i naszego Króla Augusta II.

Londyn 27 maja.

L. Księstwa Naddunajskie, jak widać, stają się przyczyną do nowych zawikłań politycznych. Porta ottomańska na miejscu hospodarskich rządów zaprowadziła była, jak wiadomo, tymczasowy rząd złożony z trzech kajmakanów, dopóki inny nie będzie dla nich obmyślony. Ten rząd pod zwierzchnictwem kajmakanów zostający, wyraźnie przeciwnym był zamiarowi formowania wojska wołoskiego, a tém bardziéj przypuszczania oficerów austryackich na instruktorów i do komendy, jak to mu było zaproponowano. Nikt tu niewątpił, iż austryackie wojsko wkrótce wyjdzie z Księstw, gdyż tak zdawało się wypadać z układów paryzkich dotychczas ogłoszonych. Teraz zaś słychać, iż znowu zmiana nastąpiła; nie tylko Austryacy mają tam dłużéj pozostać, ale i hospodar Stirbey ma objąć dawną władzę. Anglicy uważają to za przekroczenie traktatu, za krok niezgodny z życzeniami i zamiarami ich rządu. Obwiniają syna hospodara Stirbeya bawiącego w Paryżu o intrygi, rząd turecki o niestałość zamiarów, a hr. Walewskiego o zmiennictwo posądza. Podczas konferencyj, mówią, powstawał na Austryę a potakiwał hr. Cavour; dziś przeciwnie opuścił ministra sardyńskiego, a popiera zamiary Austryi w urządzeniach Księstw. Z tego przerzucania się z jednéj strony na drugą rodzi się nieufność, szkodliwa równie we Włoszech jak na Wołoszczyznie, mogąca pociągnąć za sobą przykre następstwa. Wszakże wiadomo, iż już komisarze byli wyznaczeni do Księstw dla zbadania życzeń mieszkańców, i dla wspólnego naradzenia się jakiby rząd dla nich był najwłaściwszy: lecz powyższa zmiana, jeśli ona istotnie zaszła, zostawałaby w zupełnéj sprzeczności z celem komisyi, odrabiałaby wszystko co poprzednio było uchwalone. W téj komisyi sir Henry Bulwer jest przeznaczony do zasiadania ze strony angielskiéj.

Według wiadomości telegraficznych z Carogrodu sięgających do d. 15 b. m. Dywan miał odmówić uznania niepodległości Czerkiesyi i poselstwo wraca napowrót nic nie wskórawszy. Z górą 17,000 Tatarów krymskich emigruje, jedni do Azyi, drudzy do Dobruczy. Lord Palmerston zapowiedział był w parlamencie, że dana będzie dla nich wszystkich amnestya; lecz, jak widać, nikt jéj nieufa.

Owa dawniejsza sprawa o dożywotniem parostwie nieco postąpiła, i tak teraz stoi. Komitet przez Izbę wyższą zamianowany do jéj roztrząśnienia, poleca w swym raporcie kreowanie dwóch dożywotnich lordów z obowiązkiem zasiadania na sądach apelacyjnych. Ci dwaj prawniczy dożywotni lordowie mają być płatni każdy po 6,000 fst. rocznie. Sąd apelacyjny ma składać się na przyszłość z trzech osób, a z nich trzecią osobą musi być zawsze kanclerz państwa jako par dziedziczny.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Lwów 28 maja.

? Przed tygodniem niemal otworzono w sali ratusza lwowskiego galeryą a raczéj wystawę obrazów, z któréj dochód przeznaczono na fundusz tutejszego zakładu ciemnych, co w oczach naszych o wiele jéj znaczenie podnosi. Każde bowiem przedsięwzięcie, które obok zamiaru obudzenia zamiłowania do sztuki i umiejętności ulgę cierpiącym pragnie przynieść bliźnim, jest podwójnie chwalebném i użyteczném. Spodziewamy się przeto, że publiczność nasza, co niedawno tłumnie do teatru się cisnęła, aby sztuczne podziwiać skoki panny Thompson, nie omieszka z nadarzonéj korzystać sposobności i liczniejszém niż dotąd uczęszczaniem na wystawę złoży dowód, że jak z jednéj strony ma zamiłowanie sztuki, tak z drugiéj rada przyczynić się do wsparcia tych istot nieszczęśliwych, które pozbawione najszlachetniejszego ze zmysłów w utworzonym przez śp. Wincentego hr. Skrzyńskiego zakładzie opiekę, pożywienie i wychowanie znajdują.

Zamierzywszy sobie dokładniejszy przesłać wam późniéj opis wystawy, do czego kilkokrotnego potrzeba zwiedzania, zdam dziś tylko sprawę z wrażenia, jakie na mnie przy pierwszém odwiedzeniu całość i niektóre z znajdujących się tamże obrazów wywarły. Zbiór dostarczanych uprzejmie na wystawę obrazów jest dość liczny, ponieważ prócz rozwieszonych już 170, wiele jeszcze w zapasie zostało, które wraz z temi, co będą nadesłane lub właśnie przybyły, stósowne znajdą umieszczenie. Posiadacze lepszych malowideł i niektórzy z malarzów tutejszych udzielali swych obrazów, aby ile możności zbiór uzupełnić i urozmaicić. Że w takim stanie rzeczy i mniéj doskonałe roboty a nawet fraszki małoznaczne oglądać się zdarzy, nikogo nie zadziwia, ponieważ musiano brać, co czyja uprzejmość udzieliła. Lecz za to są i utwory prawdziwie piękne. Życzyćby tylko wypadało, aby przy trochę stósowniejszém ugrupowaniu obrazów na światło należyty wzgląd miano, gdyż niektóre tracą wiele na nieodpowiedniém umieszczeniu. Uprzejmość dozorców wystawy jest jak największa, lecz wartoby nieco dokładniejsze i artystyczno-umiejętne sporządzić spisy obrazów, aby publiczność w nich dobrą mieć mogła wskazówkę i przewodnika w ocenianiu zebranych tu razem malowideł.

Galerya zajmuje wielką salę i przyległy pokoik, w którym zwróciły moją uwagę na siebie trzy szczególniéj obrazy tj. Szlegla Kornela *Ecce homo*, tegoż Puławski na chrzcinach według gawędy Pola, i *Pokutująca Magdalena* nie wiem przez kogo malowana. Pierwszy z tych obrazów przedstawiający Pana Jezusa w naturalnéj prawie wielkości ukoronowanego wieńcem cierniowym, w płaszczu purpurowym i z trzciną w ręku sprawia przy pobieżnym przeglądzie bardzo dobre wrażenie, ponieważ co do rysunku, kolorytu, rozdziału światła i cieni, muskulatury i proporcyi ciała i jego części nic mu prawie nie można zarzucić, a jednak wpatrując się lepiéj i wnikając w myśl czyli treść samego utworu dostrzega się koniecznie, że coś w nim razi i owe pierwsze zaciera wrażenie. I rzeczywiście dopuścił się malarz zdaniem naszém wielkiego uchybienia, gdy w twarzy rozlał tyle smutku i boleści, taką nadał przewagę wyrazowi cierpienia, że nieoglądamy tu Boga-człowieka i zbawiciela ludzi, który samą śmierć pokonał, ale po prostu człowieka upadającego prawie pod ciężarem cierpień fizycznych. Wiemy bardzo dobrze, jak trudném zadaniem dla malarza oddać w całéj prawdzie ostatnie chwile Zbawiciela, w czém i najpierwsi mistrzowie uchybień się dopuszczali. Z jednéj bowiem strony raziłaby w nim owa zaciekłość zuchwała, ów upór i obojętność skamieniała, które i zbrodniarza w chwili męki i zgonu cechować mogą, nigdy przecież znamionami prawdziwéj wielkości ducha nie były, z drugiéj byłaby lękliwość i upadek na duchu lub rozpacz niestósownemi w Zbawcy całéj ludzkości, w którym czcimy obok głębokiéj pokory, poddającéj się bez szemrania wszystkiemu, co Ojciec w niebiesiech postanowił, niezłomną oraz wolę. Chrystus jest nam wyobrazicielem owéj idealnéj wielkości cnoty, która równie daleka od dzikiéj bohaterskości starożytnéj jak od szaleństwa marzycieli fanatycznych nowszego czasu, a która mimo tego najsroższe zdolną wytrwać próby. W chwili zatém cierpienia może wyraz twarzy jego być rzewnym, ale i w téj rzewności powinna się przebijać cała energia ducha świadomego zawsze, że ciało nad nim chwilowo nawet zapanować nie zdolne. Ten wyraz wielkości ducha nie będzie bynajmniéj w sprzeczności ani z pokorą ani z łagodnością, któremi według podań kościoła Zbawiciel tak się wielce odznaczał. Szedł na śmierć jak baranek, ale szedł oraz z wiadomością, że rodzajowi ludzkiemu nią wyrobi odkupienie, a ta świadomość powinna opromieniać niewymowną słodyczą zadowolenia duchowego wyraz twarzy jego cierpiącéj w całym przebiegu męki i konania. Pan Szlegel wyraził w twarzy swego Chrystusa boleść tylko i wyrzut prawie: *Za cóż ja mam tak cierpieć?*, czém ujął wiele urokowi, jaki sprawia na nas wizerunek cierpiącego za grzechy świata Zbawiciela.

Drugi obraz jego przedstawiający scenę z życia Puławskiego według gawędy W. Pola pod napisem: *Wiecór przy kominie, gawęda polska*, jest także na pierwszy rzut oka bardzo zajmujący, a przy bliższém rozpatrzeniu się najzupełniéj chybiony. Artysta nie weźmie nam za złe, ani nam téż tego za niechęć nie poczyta, jeżeli jak przy pierwszym obrazie, tak i tu otwarcie zdanie nasze otworzymy; bo jeżeli ma być postęp w naukach i sztukach, nie może obejść się bez krytyki sumiennéj, która złe i dobre strony utworu wykazując uwagę twórców na nie zwraca. Obrazek poetyczny Pola jest tak uroczy i miły, wystawia nam Puławskiego, tego bohatera z Baru w tak pięknem świetle, że słusznie mógł natchnąć malarza myślą przelania go farbami na płótno. Lecz wypadało przejąć się duchem poety, aby mu w obrazowaniu dorownać. Tam jest Puławski główną osobą, obok któréj wszystko inne przyborowe ma tylko cechy. I dla tego jest on tam mimo krótkości gawędy najpiękniéj i plastycznie prawie uwydatniony, a czy w obozie wsiada na koń, czy odjeżdżając Czerkaskiemu rozkazy wydaje, czy biesiadując w końcu po chrzcinach gromkiem najprzód słowem

Wspomniałem przeszłą razą, że rząd cofnął pozwolenie grania muzyce wojskowéj w parkach w dni niedzielne. Pomimo to muzyki grały przeszłéj niedzieli w Hyde-parku, Wiktoryi i Regenta parkach pośród wielkiego zgromadzenia ludu w tych trzech miejscach. Muzykanci byli najęci, opłaceni ze składki na to zrobionéj. Policya była obecna, ale że lud obchodził się spokojnie i z przyzwoitością, nie wtrącała się bynajmniéj do téj rozrywki. Nadszedł w końcu deszcz i przerzedził tę stotysięczną ciżbę rychléj, niżby policya to uczynić mogła. Demonstracya ta Londyńczyków o muzykę dłużéj potrwa i rząd jako niechętnie przeciw niéj wydał zakaz, tak będzie poglądać na nią z pobłażaniem.

Ciągnie się przed sądem z dnia na dzień już od tygodnia sprawa Palmera zostającego pod zarzutem zadawania trucizny. Dzienniki przepełnione są nią, i ciekawość publiczna mocno się nią zajmuje. Dziś sędzia najwyższy ma skończyć swą przemowę do przysięgłych streszczając wszystkie świadectwa za lub przeciw niemu, z zastósowaniem ich do samego prawa. Wyrok lada godzina może będzie wydany; lecz wyznaję, że ani ciekawość mnie brała wchodzić w tę sprawę, ani też mojem zdaniem należy o takich zbrodniarzach rozpisywać się. Oswajanie się ze zbrodnią, tem jest dla umysłu, co utrzymywanie złéj kompanii w pospolitem życiu; w obu razach one szkodzą i plamią. Przez jakąś chorobliwość społeczności tegoczesnej wielu bierze pochop do i złego jedynie z próżności zostają zbrodniarzami, aby o nich mówiono lub pisano. Gdy się niemi mniéj interesowano, mniejsza byłaby ich liczba.

Dnia 24 b. m. Towarzystwo naukowe P. P. odbyło roczne posiedzenie. Hrabiowie Fortescue i Harrington, pp. Monckton Milnes, Beales i lord-major londyński zabierali stosowne do téj okoliczności głosy. Margrabia Breadalbane W. szambelan dworu królewskiego powtórnie obrany prezesem na rok bieżący.

JCKAp. Mość najwyższem postanowieniem z 24go maja, raczył zamianować radzcę namiestnictwa w Węgrzech bar. Franciszka Schlugę, radzcą nadwornym przy rządzie krajowym w Krakowie.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 28go maja: Ogólne zgromadzenie istniejącego tu po 1szy grudnia r. z. stowarzyszenia dla dostarczania tanich żywności, uchwaliło stósownie do § 18 statutów rozwiązać stowarzyszenie jeszcze przed upływem czasu wymierzonego statutami na 9 miesięcy, tojest po koniec sierpnia, z dniem ostatniego maja r. b., ponieważ dalsze istnienie jego w skutek stałego spadania cen żywności i przywrócenia normalnych stosunków targowych stało się zbyteczne.

Stowarzyszenie obracało gotowym funduszem w summie 12,827 złr. 30 kr., z któréj 8700 złr. było w uprocentowanych po 5% pożyczkach, a 4127 złr. 30 kr. w darowiznach oddanych do wolnéj dyspozycyi. Prócz tego złożona była w stowarzyszeniu summa 25,140 złr. w obligacyach i dalsza summa 20,000 złr. w obligacyach do użytku, z tém przeznaczeniem ofiarowana, ażeby obligacyj tych użyto w razie potrzeby na zastawy do zaciągania pożyczki kapitałów.

Za pomocą tych darów i kredytów, które nader pocieszające uczucie ku dobru ogółu ofiarowało na cel dobroczynny, mogłoby było stowarzyszenie obracać w razie potrzeby gotowym funduszem w summie 35,359 złr. m. k.

Utworzony za pomocą darów znaczny i do wolnego zarządu oddany fundusz rezerwowy, usunął wszelką obawę strat w pożyczonych kapitałach i ich prowizyach.

Dyrekcya użyła tylko summy 10,827 złr. 30 kr. do obrotu w interesie stowarzyszenia, za co jej się należy podziękowanie, gdyż zaraz z począt u jej działania zaczęły się ustalać ceny targowe i daléj spadać, a jeźli tym sposobem z jednéj strony dopięto w części celu stowarzyszenia, to z drugiéj strony większe zakupna byłyby się tylko stały powodem strat. Te względy spowodowały dyrekcyę nie nadawać sprawie takiego rozszerzenia, jakie według summy do dyspozycyi będącéj kapitałów byłoby możliwe. Mimo to był pomyślny wpływ na targowicę widoczny.

Podczas sześciomiesięcznéj niespełna czynności przywieziono na targ artykułów w wartości 58,469 złr. $31\frac{1}{2}$ kr., a mianowicie chleba za 44,541 złr. $2\frac{2}{4}$ kr., innych żywności za 5925 złr. 38 kr. i drzewa za 8002 złr. 51 kr.

Stowarzyszenie było prócz tego w możności obdzielania ubogich darami w kwocie 768 złr. 30 kr., a nakoniec funduszowi Franciszka Józefa, który podupadłym rękodzielnikom udziela uprocentowane pożyczki, ofiarować kapitał w summie blisko 2000 złr. Sądzimy, że pozostałego funduszu rezerwowego nie można było użyć w sposób praktycznie dobroczynniejszy i zubożeniu skuteczniej zapobiegający.

Zastrzeżenie zwrotu, w razie jeżliby w ciągu lat 10 stowarzyszenie znowu w życie weszło, nie sprawi, jak sądzimy, trudności funduszowi Franciszka Józefa, ale zawiera zachęcające wezwanie, ażeby w razie potrzeby chwycić się znowu wypróbowanego już środka.

Poczynione doświadczenia dozwalają spodziewać się, że i natenczas nie brakłoby ani kapitałów, ani uczucia ku dobru ogółu, ani mężów, którzy tak jak obecni członkowie dyrekcyi pp. Karol Piet sch, Dr. Gnoiński, Karol Werner, A. O. Mises, gotowi będą podjąć się sprawy, która luboć bardzo mozolna i wymagająca wiele ofiar osobistych, podaje jednak w czułéj wdzięczności wszystkich ubogich i w uznaniu powszechném nagrodę i podnietę.

S ostrzeżenia, które dyrekcya teraz poczyniła, będą jak się spodziewamy, przy przyszłéj rekonstrukcyi stowarzyszenia uwzględnione.

Pokazało się między innymi, że szczególnie sprzedaż chleba bardzo popierała cel zamierzony, że jednak umowa z pojedynczymi piekarzami połączona była z trudnościami znacznemi, że przeto przy większéj jeszcze potrzebie użycie maszynowéj piekarni jest bardzo pożądane.

Oby gmina w interesie swoim skłoniła się do sprawienia podobnego urządzenia, a tymczasowy użytek takowego w drodze wynajmu nie byłby trudny.

Przy rozwiązaniu stowarzyszenia, nie możemy odmówić wyrazu uwielbienia naszego, twórcy i duszy tego przedsiębierstwa c. k. wice-prezydentowi namiestnictwa JW. Panu Kalchbergowi, którego znakomitéj dzielności powiodło się przeprowadzić z takim skutkiem dzieło, o którego możliwości tak często powątpiewano.

Wiedeń 30go maja. JCKAp. Mość zezwolił, aby dla ułatwienia handlu, począwszy od d. 1 lipca rb. na próbę kredytowano kupcom i fabrykantom sprowadzającym zwykle większe ilości towarów, cło od takowych przypadające. Kredyt udzielany być może z roku na rok, a udziela go dyrektor lub przełożona władza skarbowa. Wysokość kredytu zawisła od żądania strony, wszelako łącznie z połową cła zapłaconego przez stronę w upłynionym półroczu nie może przenosić 15,000 złr. Summa zakredytowana winna być zawsze zabezpieczona przez złożenie wartości papierowych publicznych, lub bankowych (obligacye pożyczek rządowych, akcye bankowe), przez kaucyę hipoteczną, lub solidarne zaręczenie najmniéj sześciu kupców lub fabrykantów z tegoż samego obrębu izby handlowéj.

— Stan banku narodowego wynosił w d. 27 maja rb. w gotowiznie 56,914,534 złr. (więcéj o 2,842,595 niż przed miesiącem); eskompto 81,299,835 (z tego we Lwowie 793,978, w Krakowie 155,500, mniéj o 3,928,277 niż przed miesiącem); pożyczki na depozyta złr. 87,178,000; dług państwa fundowany 59,070,392; reszta długu z pożyczki narod. spłacanego 19,461,388; dług hipotekowany $154\frac{1}{2}$ milion. złr.; banknoty w obiegu 368,407,663 złr. (mniéj o 1,865,431 niż przed miesiącem). Na nowe akcye bankowe wniesiono 25,129,055 złr.

— Jeneralny gubernator królestwa Lombardzko-Weneckiego marszałek hr. Radecki, zniósł sekwestr nałożony na dobra wychodźcy Ottavio Framarin.

— Gmina Peszt z okazyi ożenienia się cesarskiego, uchwaliła wykonanie obrazu wykutego wypukło w srebrze, przedstawiającego zaślubiny cesarskie. Z powodu choroby artysty wykończenie onego spóźniło się aż dotąd. Na podanie magistratu do Arcyksięcia jlnego gubernatora o dozwolenie ofiarowania tego dzieła NPanu, nadeszła odpowiedź zadawalniająca, a następnie po przesłaniu obrazu pismo cesarskie z d. 20 maja wyrażające podziękowanie gminie peszteńskiej.

— *Peszt. Lloyd* donosi z Wiednia, że projekt do podwyżki podatku gruntowego po rozbiorze jego przez ministra bar. Brucka przejdzie do rady państwa, a następnie do potwierdzenia cesarskiego. Zaproponowano podwyżkę 16%, a łącznie z $\frac{1}{3}$ dodatków na potrzeby krajowe $21\frac{1}{3}$ % wynoszący podatek podnieść do 24.

Niemcy.

Cesarz Aleksander przejechawszy we czwartek rano przez Szczakowę gdzie witany był przez naczelników władz krajowych cywilnych i wojskowych, tudzież kompanię honorową z muzyką przybył do Wrocławia w południe. W Mysłowicach już wjechawszy na terrytoryum pruskie przywdział mundur pruski. W towarzystwie cesarza znajdowali się brat jego W. Ks. Michał, który ku Oławie ku niemu był wyjechał, tudzież siostra jego W. Ks. Olga z mężem swoim księciem Wirtembergskim i W. Ks. Sasko-Wejmarskim, jadącemi wraz z nim z Warszawy. W dworcu kolei w Wrocławiu znajdowali się książe biskup wrocławski, jeneralicya i urzędnicy wyżsi. Jenerał Lindheim przedstawiał cesarzowi oficerów, a bar. Schleinitz prezydent Szląska urzędników i stany, tudzież duchowieństwo protestanckie i katolickie. Wszędzie po drodze na stacyach główných od Mysłowic odbywały się przedstawienia wojskowych i urzędników, lub też takowi stali na perronach, gdzie się pociąg nie zatrzymywał. W Sorau jen. Wrangel i prezydent marchii Flottwell witali cesarza, a w Fürstenwalde, gdzie był obiad przygotowany, zjechał król z Berlina.

Francya.

Przeglądowi wojska odbytemu w d. 27 przez Cesarza, sprzyjała według doniesień *Monitora* najpiękniejsza pogoda. Widnokrąg lekko chwilami zamglony tem piękniejszem i dostępniejszem oku czynił wspaniałe widowisko, jakie przedstawiało pole marsowe, gdy wojska różnéj broni rozwinęły się w szyku bojowym. Ogół znajdującego się tamże wojska wynosił 40,000. Balkon pawilonu zegarowego przeznaczony był dla Cesarzowéj, księżnéj Matyldy, żon członków ciała dyplomatycznego i wysokich urzędników.

O godzinie 1éj marszałek Magnan, który dowodził wojskiem, wyjechał naprzeciwko Cesarza na czele świetnego swego orszaku aż do mostu „Jeny.“ O godz. $1\frac{1}{2}$ orszak cesarski przybył z Saint-Cloud. Orszak ten składał się z plutonu stu-gwardzistów koniuszych i oficerów służbowych. Następnie jechał Cesarz w mundurze jenerał-porucznika, z wielkiemi wstęgami orderów swych na piersiach. Po prawéj stronie Cesarza znajdował się arcyksiążę Ferdynand Maksymilian, po lewéj książę Oskar, a około niego blisko stu jenerałów i wyższych oficerów francuskich i obcych. W tyle postępowali stu-gwardziści. Książę Napoleon w mundurze jenerała przybył kilką chwilami późniéj. Po za Cesarzem i świetnym jego sztabem, jechały dwa odkryte powozy zaprzężone *à la Daumont*. W pierwszym, odznaczającym się pełną uroku prostotą, siedziała Cesarzowa wraz z jedną z swoich dam dworskich. W drugim jechała księżna Matylda, która przejechawszy po przed linie piechoty, wysiadła z powozu i zajęła miejsce na trybunie pawilonu zegarowego. Cesarz przejechał tuż obok linii uszykowanych, zaczynając od piechoty. Orszak umieścił się następnie przed pawilonem szkoły wojskowéj, a defilada odbyła się według zwyczaju. Żaden się nie wydarzył wypadek i czas ciągle pozostał pogodny. Po rewii orszak wrócił do Saint-Cloud i wzdłuż całéj drogi witany był przez tłum garnący się ze wszech stron dla szerzenia okrzyków na cześć Cesarza.

— Czytamy w *Constitutionnelu* z d. 27 bm.

Donieśliśmy szczegóły świeżéj ceremonii dyplomatycznéj, obchodzonéj na dworze tuilleryjskim z powodu wręczenia listu JCKAp. Mości uwierzytelniającego barona Hübnera jako ambasadora przy Cesarzu Francuzów. Skutkiem téj saméj ceremonii odbędzie się jutro we wtorek i pojutrze we środę wielka recepcya w hotelu poselstwa austryackiego. Prócz członków ciała dyplomatycznego poseł przyjmować będzie ministrów, wielkich dygnitarzy cesarstwa, oficerów domu JJCCMM. równie jak książąt i księżniczek rodziny cesarskiéj.

Poseł otoczony członkami swojéj ambasady, ubrany będzie w wielki mundur, nieodzowny również dla wszystkich tych, którzy obecni będą na recepcyi. Naczelnicy legacyi obcych udadzą się tamże w galowych pojazdach.

Baron Bourqueney wyjedzie w ciągu tego tygodnia do Wiednia, ażeby z kolei wręczyć Cesarzowi Franciszkowi Józefowi list wierzytelny swego monarchy jako ambasador Francyi. Ceremonia ta odbędzie się w Wiedniu z całym wykwintem uroczystéj etykiety, którą dwór austryacki przejął od Hiszpanii, z czasów, kiedy obydwa te kraje pod jednem były berłem.

Rosya.

Z Besarabii donoszą nam, iż Rosyanie burzą umocnienia i wysadzają w powietrze szańce Izmaiłowa i Kilii, twierdz leżących w części Besarabii, którą Rosya odstępuje Księstwom Naddunajskiém na mocy traktatu paryzkiego. Gubernator tychże twierdz jenerał inżynieryi Lechner, który w ciągu wojny wzmocnił ich fortyfikacye i wiele nowych szańców zbudował, kieruje dzisiaj burzeniem tychże warowni. Rosya przeto nie odda twierdz naddunajskich w stanie w jakim znajdowały się w chwili podpisania pokoju, lecz wprzód zrówna z ziemią wszelkie ich umocnienia, zburzy wszystkie warownie i szańce przy ujściach Dunaju, chcąc zapewne przez to uczynić zadość warunkowi traktatu zapewniającemu wolność żeglugi na Dunaju. Donieśliśmy już, że mieszkańcy téj części Besarabii objawili swoją chęć i zamiar opuszczenia téj krainy i przesiedlenia się głębiéj w Rosyą, żądając pod tym względem pomocy od rządu. Kawał kraju, złożony z kilkunastu mil opuszczonego przez mieszkańców i głuchego stepu i z rozległych bagien naddunajskich, a wśród niego zwaliska kilku warowni: oto największa zdobycz z wojny wschodniéj!

— Pierwsza lubo mała oznaka zmiejszania armii rosyjskiéj i sprowadzenie jéj ku stopie pokojowéj, jest ogłoszenie jenerał-inspektora artyleryi gwardyi Marchilewicza, iż odbywać się będzie trzy razy na tydzień, zacząwszy od 25go maja, sprzedaż przez licytacyą zbytecznych koni należących do rezerw gwardyi.

Oficerowie z wielką łatwością zyskują teraz urlopy; a nawet świeżo ogłoszono w Petersburgu rozkaz dzienny cesarski — jak to donosi depesza telegraficzna z Królewca — mocą którego Cesarz upoważnił dowódzców korpusów do wydawania czasowych urlopów oficerom, bez wymaganych dotąd świadectw i formalności. Jednak powinni uważać dowódzcy, mówi rozkaz, aby pozostała pod chorągwiami ilość oficerów potrzebna do przeprowadzenia przedsiębranych reform.

— Cesarz Aleksander usiłuje ciągle surowością i oddawaniem pod sąd utłumić nadużycia w administracyi wojskowéj i cywilnéj. Często czytamy w dziennikach petersburgskich nagany i dymisye dawane przez Cesarza z tego powodu wyższym oficerom i urzędnikom, oraz rozkazy oddania pod sąd niższych oficerówi doniesienia o karach na nich wymierzanych. I tak czytamy w gazetach petersburgskich z 18go maja: Cesarz rozkazem dziennym udzielił naganę jenerał-porucznikowi Grabbe — nie trzeba go mieszać z jenerał-adjutantem Grabbe, dowodzącym w Inflantach — z powodu braku baczności i oględności jaką tenże okazał dowodząc milicyą gubernii saratowskiéj. Adjutant Grabbego porucznik Bergholtz oddany został pod sąd wojenny, a w miejsce jego mianowano sztabs kapitana ks. Szczerbatowa. Dzienniki z 22go t. m. ogłaszają znów naganę cesarską dla dwóch dowódzców batalionów garnizonnych Tulskiego i Rjazańskiego, którzy do milicyi wybierali ludzi fizycznie i moralnie zupełnie niezdatnych. *Fremden Blatt* wie-

---

u drzwi kozacki wstrzymuje podjazd, następnie zaś sposobnéj dopatrzywszy chwili, gdyby piorun na nich wpada i tak długo w towarzystwie tylko Czechowskiego z całą walczy zgrają, aż Czerkawski nadbiegł z pomocą, zawsze i wszedzie to ten sam śmiały, nieustraszony, szlachetny, ale przytém przezorny wódz konfederatów barskich, którego imie w podaniu narodowém z pokolenia w pokolenie przechodzić będzie.

Poeta opowiadając wiąże wydarzenia jak po sobie następowały, gdy malarz jedną tylko scenę może przedstawić, a dla tego właśnie powinien umieć wybrać najważniejszą i taką, w któréj głównie charakter czynu czy osoby najdobitniéj się wyraża. Pan Szlegel obrał sobie scenę po chrzcinach w domu szlachcica, gdy kozacy zwietrzywszy bytność Puławskiego, dwór najechali. Lecz scena ta ma dwa tylko ustępy prawdziwie malownicze tj. pierwszy gdy Puławski spostrzegłszy jawiących się we drzwiach kozaków nieustraszony na progu im pozostać rozkazuje, póki uczta się nie skończy, a drugi, gdy nie pomny na liczbę przeciwników w dwójnasób na nich naciera. W obu mógł artysta całe bogactwo talentu swego rozwinąć i pełen życia stworzyć obraz. Pan Szlegel atoli obrał sobie do zobrazowania ustęp dzielący oba wyżej wspomnione, i musiał naturalnie dla braku wielkiej sytuacyi w dziwny sposób i ugrupować i ucharakteryzować przytomne osoby, na czem cały obraz niewymownie wiele stracił. Puławski, który tu jak w powiastce Pola uwydatniać się powinien, aby każdy na pierwszy zaraz rzut oka poznał, który z owéj szlachty kontuszowéj jest owym wodzem konfederatów, jak w gawędzie Pola śmiało opuścić możesz imie jego, a poznasz jednakowoż z tego, co ci prawi o hetmanie, że to nikt inny być nie może; Puławski mówię niknie prawie wśród innych postaci na obrazie pana Szlegla, a kto z widzianych wizerunków go nie zna, trudno aby ci go wskazał. Przy stole bowiem widzisz grupę flaszkami i kieliszkami zajętéj szlachty, która podobywała kordów, przy drzwiach znów grupa pijących kozaków, z których jeden na ziemi leżąc kieliszkowi wina w ręku własnem się przypatruje, naprzeciw drzwi przy ścianie prawie stoi osobno znów szlachcic poprawiający lewą ręką rogatywkę na głowie a prawą dobywający karabeli, tuż obok przerażona niewiasta zdaje się spieszyć do pobocznéj, zasłoną przedzielonej alkowy, gdzie widać gospodynię leżącą i dziecko przy piersi trzymającą, a między grupą szlachty i grupą kozaków jakby koło pieca nie młody już i na pół przegięty znajduje się mężczyzna w kontuszu, który czy z podchmielenia czy z innéj przyczyny nie może jakoś szerpentyny wydobyć z pochwy. Szukajże tu Puławskiego. Na pierwsze wejrzenie sądziłem, że ów dumnie na przeciw drzwi stojący szlachcic jest naszym bohaterem, bo rzeczywiście najbardziej imponuje, lecz przypatrując się lepiej poznałem błąd mój.

Malarz umieścił przeciwnie Puławskiego w grupie szlachty przy stole i to od strony drzwi na pół plecami do kozaków obróconego, gdzie zdaniem mojem znajdować się nie powinien. I możesz ten obraz dać nam wyobrażenie należyte o bohatérze z Baru? Obrawszy ustęp rozejmu, że tak powiem, czyli spoczynku, nie mógł malarz czynem scharakteryzować obrazu i dla tego zbezwładnił wszystkie niemal osoby, a lubo w myśl gawędy Pola, który także o pijących szlachcie i kozakach rozpowiada, obraz namalował, zwichnął ją przecież obraniem najniestosowniejszéj chwili. U Pola bowiem jest to picie koniecznem zapełnieniem czasu między napadem a nadejściem posiłków, których Puławski oczekuje, i wydaje się dobrze wśród reszty zajmujących scen, gdy na obrazie ta scena będąc przedstawioną, nie miłe sprawia wrażenie, choć zresztą pod względem kolorytu, perspektywy i wykończenia pojedynczych osób i przedmiotów najsłuszniejsze malarzowi trzeba oddać pochwały. Spodziewamy się, że przyjmując uwagi nasze bez uprzedzenia więcéj będzie uważnym na wybór chwili stanowczéj, gdy nowy jaki obraz historyczny malować zacznie.

Magdalena pokutująca jest pod względem plastycznego wykończenia i szczęśliwego użycia światła i cieni tak uwydatnioną, że zdaje się, jak gdyby od płótna odstawała. Ile sobie przypominam Magdalenę pokutującą Tysiewicza, którą tenże przed kilku laty we Lwowie okazywał, zdaje mi się, że będąca na wystawie teraźniejszéj albo jest kopią tamtéj albo oryginału, według którego i Tysiewicz swoją robił. W spisie obrazów wystawy nie wymieniono nazwiska malarza, ani nawet nie ma wzmianki, czy jest kopią lub pierwotworem.

W tym samym pokoju umieszczono prócz opisanych trzech obrazów kilka pejzażów Pohlmana, 2 Langa, piękny portret męski roboty Rajchana i kilkanaście innych malowideł, o których późniéj dokładniejszą zdam sprawę. W sali jest kilkanaście większych i mniejszych obrazów roboty Moraczyńskiego, a między innemi portret samego artysty i matki jego; kilka ładnych portretów pędzla Rajchana, portret piękny roboty Szlegla, kilkanaście obrazów różnéj treści wykonanych przez pannę hr. Sabinę Karnicką, kilka wizerunków (etudes d'après nature) panny hr. Fredrowny, Rodakowskiego piękny portret niewieści (matki artysty), trzy prześliczne szkice z podróży wschodniej Tepy i tp. Między obrazami w sali jest kilkanaście prawdziwie pięknych i nie omieszkamy w następnych je opisać listach, przestając teraz na sumaryczném wyliczeniu. Zwiedzającym wystawę miło przytém oglądać każdą razą kilku z wychowanków tutejszego zakładu ciemnych, którzy wyglądając zdrowo, i w skromném ale przyzwoitem ubraniu wnet koszyki zgrabne wyplatają, wnet innemi ręcznemi robotami zajęci swobodnie i wesoło, choć z uszanowania dla gości cichym z sobą rozmawiają głosem. Tem większą cześć obudza umieszczony w sali wizerunek szlachetnego założyciela Wicentego Skrzyńskiego w przytomności tych istot, którym otworzył przytułek i schronienie, których niedolę starał się ulżyć. Cześć mu i tym wszystkim, którzy część majątku, jaki opatrzność ich powierzyła rękom, obracają na dobro swych braci i ukojenie łez cierpiących bliźnich.

deński z 30go maja podaje pod względem tych nadużyć w administracyi wojskowéj i cywilnéj, dawny wprawdzie lecz charakterystyczny wypadek: „Gdy Cesarz Aleksander jechał jeszcze do Krymu dla odwiedzania krymskiéj armii, ujrzał zdumiony, iż szosa mająca prowadzić z pewnego punktu do Perekopu, jest założona tylko na przestani mil kilku, chociaż już dawno nadesłano raport do ministerstwa robót o ukończeniu całéj szosy, porachowano koszta jéj budowy i takowe ze skarbu wypłacono. Rozgniewany Cesarz rozkazał stawić przed siebie inżyniera kierującego budową téj drogi. Inżynier wyznał, iż przełożony jego w ministerstwie robót publicznych w Petersburgu nakazał mu nadesłać raport o ukończeniu całéj szosy oraz likwidacyą kosztów jéj budowy. Wypadek ten miał pociągnąć za sobą oddalenie z urzędu pewnego wysokiego urzędnika i wyjaśnił Cesarzowi wiele innych okoliczności pod względem wewnętrznego stanu kraju.“

— Posłannik francuski jenerał Ney znajdujący się w Petersburgu ma tam pozostać aż do pierwszych dni czerwca; w końcu zaś czerwca ma przybyć do téj stolicy hr. Morny w charakterze nadzwyczajnego posła Cesarza Napoleona.

— Korespondent *Gazety Wiedeńskiéj* z Odessy donosi pod dniem 18tym maja: „Gdy jenerał-gubernator Strogonow ujrzał, że zachowanie ścisłe przepisów kwarantannowych w porcie odeskim jest w sprzeczności z nastąpionem zniesieniem kwarantanny w portach krymskich i morza Azowskiego, wydał rozporządzenie zawieszające i u nas przepisy kwarantannowe co do osób, aż do dalszego postanowienia. Kwarantanna co do towarów utrzymaną została; towary przychodzące z Konstantynopola muszą być wprzód oczyszczane. Jednak konsulowie zagraniczni w Odessie bawiący nie otrzymali o téj zmianie żadnego zawiadomienia. Część oddziału wojsk tureckich, który w Karsie kapitulował i poszedł w niewolę rosyjską, ma tu przybyć wkrótce z głębi Rosyi, w liczbie 2000 do 3000 ludzi, z portu bowiem odeskiego oddany będzie rządowi tureckiemu. Obecnie znajduje się tutaj 6 pułkowników i 18 oficerów sztabowych tureckich, którzy byli wzięci w niewolą przez Rosyan; wyglądają oni dosyć biednie i obszarpanie. W przystani odeskiéj stoi do 200 statków, między którymi dwanaście pod banderą austryacką. W okolicy Odessy trawy na błoniach i stepach bujnie rosną po deszczach majowych, zbiór siana będzie obfity, zboża wiosenne piękne; lecz zasiewy zbóż zimowych prawie zupełnie zniszczały. Tyfus bardzo złagodniał.“

Królestwo Polskie.

Dzienniki warszawskie z d. 28go maja opisują uroczystości w ciągu piątego dnia pobytu Cesarza Aleksandra w Warszawie, to jest w ciągu 27 maja. W *Kronice* czytamy:

„W dniu wczorajszym około godziny 10éj rano, N. Cesarz wraz z JKW. panującym W. księciem Sasko-Wejmarskim, wyjechać raczył z Belwederu drogą około okopów miasta, przez rogatkę Wolską na plac pomiędzy Górcami, Powązkami i Parysowem, gdzie zebrane wojska odbyły manewra z ogniem, po ukończeniu których JC. Mość wraz z Dostojnym Gościem wrócić raczył przez rogatkę Powązkowską i ulice miasta do Belwederu. O godzinie 3 i pół z południa N. Pan raczył przybyć wraz z księciem Namiestnikiem Królestwa do pałacu w Łazienkach, gdzie odbyło się przedstawienie marszałków szlachty i obywateli przybyłych z prowincyi, którego to przedstawienia dopełnił tajny radzca Muchanow, dyrektor komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych i kurator okręgu naukowego warszawskiego. (Na posłuchaniu tem oświadczył Cesarz marszałkom szlachty i obywatelom o łaskach, jakie udziela wychodźcom polskim i wojskowym byłéj armii polskiéj; rozporządzenie zawierające te łaski cesarskie ogłoszone w *Gazécie Rządowéj*, zamieściliśmy w *Czasie* z 30go i 31go maja. Był to *drugi* fakt polityczny zaszły podczas bytności Cesarza Aleksandra w Warszawie; gdy pierwszym była owa przemowa monarchy do marszałków szlachty, przedstawiających się Cesarzowi dnia 23 maja w pałacu Belwederskim. P. R. Cz.)

„O godzinie czwartéj i pół danym był obiad, na który oprócz znakomitych osób zagranicznych goszczących w Warszawie, zaproszeni byli; Jaśnie oświecony książę Namiestnik Królestwa, wielu jenerałów i orszak JC. Mości. Wieczorem Naj. Cesarz w towarzystwie JKsW. następcy tronu Wirtembergskiego raczył zaszczycić obecnością swoją teatr wielki, w którym przedstawiono: „Divertissement“ tancerskie, „Uroczystość róż,“ część opery „Ernani“ i tańce perskie. — Około godziny 10éj N. Pan wraz z Jéj CW. W. księżną Olgą Mikołajewną, Dostojnym jéj małżonkiem JKW. W. Księciem Wirtembergskim i JKW. panującym W. Księciem Sasko-Wejmarskim, przybyć raczył na bal dany przez mieszkańców miasta w ratuszu miejskim z powodu przybycia N. Monarchy do Warszawy.“

Gazeta Warszawska z 28go zamieszcza następujący szczegółowy opis tego balu danego dla Cesarza przez miasto Warszawę:

„Dnia wczorajszego, miasto Warszawa miała szczęście przyjmować Jego Cesarską Mość, najmiłościwiéj panującego nam monarchę i Jéj Cesarską Wysokość Wielką księżnę Olgę Mikołajewnę, na balu ofiarowanym przez się w murach ratusza. Od zmierzchu już, mnogie tłumy mieszkańców miasta gromadziły się na placu przed ratuszowym, wyczekując chwili oglądania Najjaśniejszego Pana, a około godziny 9éj, gdy przyjazd był spodziewany, zaległy cały plac od Nowo-Senatorskiéj do Wierzbowéj ulicy, aż pod sam teatr. Rzęsiste światła z okien ratusza tryskające, i świetna illuminacya wielkiego teatru, kolumn środkowych, gdzie foyer, oraz wodotrysku, za pomocą kolorowych lamp w kosz kwiecisty zamienionego, oświecały to ruchome morze głów, zwróconych ku wązkiemu przesmykowi, którym Najjaśniejszy Pan miał przejeżdżać.

Za ukazaniem się Najjaśniejszego Pana zapalono bengalskie ognie, które różową barwą obrzuciły cały plac ratuszowy, a nieustające okrzyki ludu zapowiedziały przyjazd Jego rychły, a gdy około godziny 10éj, Jego Cesarska Mość z dostojną siostrą swoją Jéj Cesarską Wysokością Wielką księżną Olgą, zajechał w bramę ratusza, ozwał się zaraz hymn: „Boże Cesarza chroń“! i zebrani na wschodach obywatele miasta okrzykiem: Niech żyje! powitali najłaskawszego monarchę, który był przyjmowany na wysiadaniu przez JO. księcia Gorczakowa, namiestnika Królestwa i gospodarzy balu: JW. rzeczywistego radzcę stanu Andrault, Prezydenta miasta, jenerała Tomasza hr. Łubieńskiego, Augusta hr. Potockiego, Roztworowskiego, Szlenkera, starszego zgromadzenia kupców warszawskich, Lilpopa, Neubauera, Kronnenberga Leopolda i Józefa Epsteina, którzy przeprowadzili Najjaśniejszego Pana między uszykowanymi po dwóch stronach obywatelami miasta Warszawy, przez wschody.

Na wstępie do pierwszéj sali, spotkały Najjaśniejszego Pana i dostojną jego siostrę, Jéj Cesarską Wysokość Wielką księżnę Olgę Mikołajewnę, gospodynie balu, i na salę główną wprowadziły. Gospodyniami balu tego były: JW. prezydentowa Andrault, JW. Augustowa hr. Potocka, hr. Kossakowska, hr. Branicka, WW. Kwiatkowska, Fukierowa, Skwarcow, Rosen Szymonowa i Frenklowa.

Na sali balowéj powitano wstępującego monarchę okrzykiem: „Niech żyje“! a gdy orkiestra hymn skończyła, zabrzmiał polonez i bal rozpoczęła Jéj Cesarska Wysokość Wielka księżna Olga Mikołajewna z JO. księciem Gorczakowem, namiestnikiem Królestwa, Najjaśniejszy Pan z JW. prezydentową miasta, Andrault; następnie Jéj Cesarska Wysokość Wielka księżna Olga Mikołajewna z JW. prezydentem miasta Andrault, Jego Cesarska Mość z JW. hr. Kossakowską; daléj Jéj Cesarska Wysokość Wielka księżna Olga z hrabią Tomaszem Łubieńskim, a Jego Cesarska Mość z hrabiną Augustową Potocką.

Po polonezie nastąpił kontredans, który tańczyć raczyła Jéj Cesarska Wysokość Wielka księżna Olga Mikołajewna z Jego książęcą Wysokością panującym księciem sasko-wejmarskim, wezwawszy do vis-à-vis hrabiego Augusta Potockiego z panią z hr. Grabowskich Kretkowską.

Daléj tańce szły według ułożonego porządku, a podczas tego, Jego Cesarska Mość najłaskawiéj przyjmować raczył przedstawienia i zaszczycał rozmową rozmaite dostojne osoby i obywateli, oraz damy, a Jéj Cesarska Wysokość Wielka księżna Olga raczyła rozmawiać z damami. Po mazurze, około godziny wpół do dwunastéj, Jego Cesarska Mość z najdostojniejszą siostrą swoją, małżonkiem jéj, J. K. W. księciem wirtembergskiem i J. Ks. Wysokością księciem Sasko-Wejmarskim, bal opuścił, odprowadzony przez JO. księcia Gorczakowa namiestnika Królestwa, różne dostojne osoby, gospodynie i gospodarzy balu miejskiego, aż do powozu. Zebrani na balu obywatele i kupcy okrzykiem: Niech żyje! pożegnali oddalającego się monarchę, a okrzyk ten rozległ się szeroko po całym placu śród gęsto nabiegłego ludu.

Najjaśniejszy Pan i wczoraj był w ułańskim mundurze, a Jéj Cesarska Wysokość W. księżna Olga w różowéj sukni z koronkowemi wolantami; na głowie miała dyadem brylantowy z rzędem dużych szmaragdów, takąż koliję na szyi; suknia u góry oblamowana była podobnemi kamieniami a każdy w brylanty oprawny i wszystkie upięcia niemi zdobione.

Potém jeszcze chwilę ciągnęły się tańce; o godzinie 12éj nastąpiła wieczerza.

Po wieczerzy wznowione znowu tańce trwały do godz. 2éj.

O świetniéj illuminacyi na placu wspomniano już wyżéj, a prawdziwie zajmujący widok przedstawiała ona z ganku ratuszowego, zkąd i Najjaśniejszy Pan raczył się jéj przypatrywać.

Apartament w którym ten świetny bal urządzono, na nowo został przybrany i ozdobiony. Główna sala, w któréj zawieszono wizerunek Najjaśniejszego Pana (pędzla Kaniewskiego), przybraną była w żółte adamaszkowe i białe atłasowe firanki, złotemi torsadami obszyte, i takież portyery. Urządzone tu było wzniesienie, czerwonym aksamitem obite, z fotelami dla najdostojniejszych gości. Orkiestra mieściła się za wielkiemi krzewami bzu kwitnącego. Między oknami i odpowiedniemi im z przeciwnéj strony niszami, mieściły się lustra, nad niemi ozdobne kosze z wonnemi kwiatami. Pod wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, w wielkie złote ramy oprawnym, ułożono dużym pękiem chorągwie majsterskie rozmaitych cechów, a dwa olbrzymie kandelabry dopełniały tego przystrojenia, dobrze pomyślanego i efektowego—800 świec na siedmiu żyrandolach kryształowych i licznych pięcio-ramiennych świecznikach, dało oświecenie najdoskonalsze.

Obok zaraz była druga sala do tańca, w amarantowe z białem przystrojona firanki i portyery i osobną mająca orkiestrę. Meble w obu salach czerwonym aksamitem obijane—a za ostatnią był buduarek dla dam. Z sal do tańca, pokojem wstępnym przechodziło się do salonu przedbuduarowego, który wysłany był dywanem angielskim w bukiety duże — portyery i firanki z aksamitu niebieskiego, meble niebieskie z żółtem adamaszkowe, całość z wielkiem smakiem ułożona. Buduar dla Jéj Cesarskiéj Wysokości Wielkiéj księżnéj Olgi Mikołajewny, różową jedwabną materyą, pou de soie, obciągnięty; srebrny żyrandol zwieszał się od misternéj rozety— toaleta cała i przybranie bardzo wykwintne. Z sali przedbuduarowéj wchodziło się do bufetu, na którym rozdawano cukry, ciasta i chłodniki.

Za bufetem stał kredens ogromny staroświecki, z drzewa gęsto rzeźbami ozdobiony. Na nim i na półkach z dwóch stron, poukładano ogromne tace złote i srebrne i półmiski itp. Daléj, pokój zielonym aksamitem przybrany prowadził do jadalni. Stół cesarski zastawiono w pysznéj owalnéj sali, złotem obiciem z morderowym deseniem wybitéj; portyery i firanki czerwone adamaszkowe. Zastawa stołu bronzowa, pozłacana, w stylu rzymskim, z samych figur rzeźbionych złożona, bardzo wykwintna; zastawa ta jakoteż srebrne naczynia i cały bufet staroświecki, należą do hr. Augusta Potockiego. Liberya nader gustowna, umyślnie na ten cel sprawioną została. Morderowe fraki francuskio z aksamitu; kamizelki, spodnie i pończochy jedwabne.

Za tą salą urządzone były stoły dla dam a daléj w kilku pokojach dla mężczyzn.

Schody wysłano czerwonem suknem, przybrano w pęki chorągwi cechowych po trzy w jednym, w krzewy i kwiaty, a oświecono lampami; razem to wszystko piękną i składną całość tworzyło.

Wszystkie gzymsy nad firankami, portyerami, oraz upięcia dolne ozdobione były herbem miasta, na tle czerwonem: *Syreną*.

Urządzaniem balu zajmowali się: JW. prezydent miasta z żoną i gospodarze, już wyżéj wymienieni. Budowniczy Kropiwnicki ułożył plan a budowniczy Żychliński kierował robotami całego tego świetnego przystrojenia sal w ratuszu.“

Włochy.

Czytamy w *Oestr. Volksfr.* z Florencyi 21go maja. Rozmaite dzienniki donosiły, że wo Florencyi gotują dla W. Księcia za jego z Rzymu powrotem świetne przyjęcie, dla tego, że wzbraniał się zawrzeć z Rzymem konkordat. Korespondenci tych dzienników tak dobrze wiedzą o co rzecz idzie, iż wprost co innego donieśli. Spodziewają się tu z każdym dniem powrotu W. Księcia z Rzymu, który zawarł tam właśnie konkordat ze Stolicą Apostolską. Mówią o tém jako o rzeczy niezawodnéj, tudzież że ostatnie obrady Izb w Turynie, szczególnie zaś słowa hr. Cavoura o konkordacie wpłynęły ostatecznie na W. Księcia. Zapewne nie żadne przyczyny osobiste spowodowały pobożnego W. Księcia do uznania praw kościoła, ale widział i osobiście przekonał się, iż nieprzyjaciele Stolicy świętéj są i jego najzaciętszymi nieprzyjaciołmi.

W jednym z dzienników piemonckich wtajemniczonych w stosunki rewolucyjne — mówi daléj toż samo pismo — jest zapewnienie, że hr. Cavour za pobytu swego w Paryżu miał kilka razy narady z Maninem. Wychodźcy włoscy w Paryżu, prócz Muratystów i Mazzinistów, liczą wiele na politykę sardyńską, jak się ta objawiła w ciągu konferencyj paryskich i złożyli hr. Cavourowi adres przez najznakomitszych z pośród siebie podpisany. Autorem adresu jest Sterbini, a między podpisującymi znajduje się Sirtori. W Toskanii krąży petycya nosząca liczne podpisy, w któréj upraszają W. Księcia o konstytucyę. Mówią o założeniu wielkiego dziennika pod redakcyą Pallaviciniego. Proszono Manina, aby pisywał do tego dziennika, nie wiem czy były prezydent rzpltéj weneckiéj przyrzekł. Inna pogłoska krąży, że ministeryum zamyśla mianować rzymianina Mamiani ministrem oświecenia, ale hr. Cavour znając usposobienie Cesarza Napoleona dla Papieża, zaniechać musiał téj myśli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— O przedstawieniu „Zemsty“ Fredra przez grono aktorów polskich z Krakowa w teatrze wiedeńskim „*an der Wien*“ mało który z dzienników tamecznych mógł słówko powiedzieć, dla téj prostéj przyczyny, że recenzenci po polsku nie umieją, a o takiéj komedyi nie można pisać tak, jak się pisze o „Krakowiakach i Góralach“ lub „Napoleonie w Hiszpanii“, z tego tylko co się widzi, tojest z ubiorów i ruchów. Niedziwi nas też bynajmniéj następujący sąd o Fredrze jaki znajdujemy w *Donau*: „Hr. Fredro z jednéj strony wielki wielbiciel i naśladowca szkoły francuzkiéj, z drugiéj zaś dla swojej płodności polski Kotzebue (zdaniem *Donau*), napisał bardzo dużo dobrego i złego, prawie wyłącznie mową wiązaną. Do rzędu ostatniego tego rodzaju (tj. złego, zdaniem *Donau*) należy 4-aktowa komedya: „Zemsta za mur graniczny“. Nietylko ona uboga w akcyę, ale nawet bez akcyi. Natomiast niejeden charakter z dawnych czasów polskich zręcznie narysowany. Aktorowie dokładali wszelkich usiłowań, nawet cnotę z potrzeby czynili i przesadzali, jak np. p. Ładnowski; ale niemogli tego naprawić, czego nie uczynił sam hr. Fredro. Teatr był słabo obsadzony; ale spodziewać się należy, żè „Okrężne“ jutro więcéj ściągnie. Jest to znowu sztuka, która i nie polakom zdoła uprzyjemnić wieczór“. Tyle słów w *Donau* o Fredrze; recenzye widocznie z oka tylko tam piszą, i dla tego na „Okrężne“ tak się sadzą, a „Zemsta“ pozostała dla nich niepojętą.

— Do *Indép. belge* piszą z Hagi o następującem zdarzeniu, jakie zaszło w Zevenhuizen: Pewien mąż chcąc zgładzić żonę swoją ze świata, korzystał z chwili, kiedy ta mając siadać do stołu, wyszła jeszcze zajrzeć do kuchni. Wtedy wsypał truciznę w jéj talerz, lecz za jéj powrotem nie mogąc ukryć zmieszania, wybiegł pod jakimś pozorem do pokoju. Kiedy wrócił, żona już była zjadła swoją zupę, siadł więc i także zjadł swoją, lecz niebawem schwyciły go okropne bóle i w parę godzin wyzionął ducha, wyznawszy poprzednio, że padł ofiarą zbrodni którą chciał dokonać. Rzecz się tak miała: Kiedy po jego wyjściu do pokoju, żona zabierała się do jedzenia, pajączek mały spadł z sufitu w jéj talerz. Wyrzuciła go wprawdzie, lecz naturalna obrzydliwość nie dozwoliła jéj spożyć zupy i dla tego przemieniła talerze, podstawiwszy zupę swoją mężowi, a wziąwszy jego. Jedna tu tylko okoliczność w opisie tego zdarzenia zdaje się być niepodobną, to jest, jak w mieszkaniu holendra mógł się znaleść choćby najmniejszy pajączek? W mieszkaniu holendra nie może postać ani pająk, ani mucha, ani pyłek jakikolwiek, któregoby nie dostrzegło baczne oko gospodyni. Mieszkanie holendra jest świątynią czystości, któréj on sam nie przestąpi, nie zdjąwszy wprzód obuwia.

— Gazety szląskie wynalazły już od dawna łatwy i tani sposób tworzenia sobie korespondentów z Polski, a *Wanderer* i kilka dzienników wiedeńskich zastósowały go z wielką pojętnością. Ogłaszamy dla użytku innych dzienników niemieckich ten tajemniczy sposób: Weź jaką wiadomość z Polski ogłoszoną w *Czasie*, cały ustęp lub nawet list zamieszczony w kolumnach tego dziennika, lub opis zdarzeń w Warszawie podany przez tameczne dzienniki, daj datę późniejszą, daj napis: „z Warszawy, z Kalisza,“ idt.. i oto masz nietylko korespondenta żywego w Warszawie mieszkającego, by wyłącznie pisać do twego dziennika, lecz nawet list jego, bez opłaty pocztowéj do Wiednia nadeszły. W *Wandererze* z 30 maja znajdujemy list tak cudownym i łatwym sposobem stworzonego korespondenta; czytamy bowiem w nim przemowę Cesarza Aleksandra, wziętą dosłownie z *Czasu* z 28go t. m. z nadpisem: „Warszawa 28 maja“. Dto w *Gaz. krzyżowéj*.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 31go maja.*— Metaliki 5-procent. $83\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{3}{4}$. Metaliki 4-proc. $86\frac{13}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. $84\frac{11}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{3}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. $66\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{5}{8}$ —Londyn złr. 10 kr. $2\frac{1}{2}$. —Paryż $119\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1124. — Akcye kolei żel. północ. 3020. — Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 31 maja. — Bankn. austr. ż. 109, — pł. $108\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. $106\frac{1}{2}$ pł. 106. — Ruble sr. nowe ż. 102,— pł. 101. — Cwancygiery nowe ż. 112,— pł. 111. — Cwancyg. stare ż. 112, pł. 111. — Imperyały żądają 36, płacą $35\frac{1}{2}$.— Dukaty austr. holend. ż. 21,— pł. $20\frac{1}{2}$. — 20-frank. żąd. 35, płacą $34\frac{1}{2}$. — List zast. polskie z kuponami żąd. 100,— pł. $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami ż. $84\frac{1}{2}$, pł. 84. — Listy Indemn. z kupon. żąd. $76\frac{1}{2}$, płacą 76.

Kurs lwowski z dn. 28go maja — Dukat holenderski złr. 4 kr. 38. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 41. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 7. — Rubel ros. złr. 1 kr. 33. Talar pruski złr. 1 kr. 28. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 8. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —.— Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 30 maja. Metaliki $83\frac{5}{8}$. Nowa pożyczka $64\frac{3}{4}$.— Akcye Banku wiedeń. 1124. — Akcye kolei żelaznéj północ. 303. — Agio od złota $5\frac{1}{2}$,— od srebra 3. — Oblig. uwoln. grunt. $76\frac{3}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 30go maja. — Banknoty austr. $101\frac{2}{3}$ ż. — Bankn. polsk. $94\frac{5}{6}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. 93 żąd. — nowe 93 żąd. — Listy zast. poznańskie 4-proc. $100\frac{1}{4}$ żąd. dto $3\frac{1}{2}$-proc. 91 żąd.— Kolej Krakow. Górno-Szląska $83\frac{11}{12}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Konstantynopol 23 maja. Reszyd pasza wręczył W. Porcie memoryał przez siebie wypracowany pod względem najstósowniejszego sposobu wykonania *hatihumajonu*.

Cesarz Aleksander przybył do Berlina we czwartek wieczór o 10éj, a po przedstawieniach na peronie dworca poczdamskiego wielu wysokich urzędników i wojskowych, pociąg w pół godziny ruszył do Poczdamu. Przyjęcie Cesarza było nadzwyczaj świetne. W. Ks. Meklemburgsko-schweryński przybył tam na spotkanie Cesarza. Król wyjechał do Fürstenwalde przeciw Cesarzowi ze wszystkiemi książętami pruskiemi.

Kreuzzeutung donosi, że prowincyał kapucynów ksiądz Benjamin Szymański mianowany jest Arcybiskupem Warszawskim i że wybór ten przez Papieża jest potwierdzony.

Wszystkie prawie dzienniki niemieckie podają depeszę telegraficzną, iż w Warszawie ogłoszoną została powszechna amnestya dla wychodźców politycznych polskich. Podaliśmy o téj amnestyi urzędowe rozporządzenie ogłoszone w *Gazecie Rządowéj* z 27go maja; zapewne dzienniki niemieckie sprostują swoją wiadomość telegraficzną o amnestyi, jak już sprostowały według osnowy zamieszczonéj w *Czasie* z 27 t. m., tekst przemowy cesarskiéj do marszałków szlachty, który początkowo inaczéj ogłosiły.

Bank londyński zniżył swoje dyskonto na 5%.

Zaburzenia w państwie ottomańskiém przeniosły się już z azyatyckiéj do europejskiéj Turcyi. Według ostatnich wiadomości, rozruchy wybuchły w Filippopolis (w Rumelii); przyszło tam do żywego starcia między ludnością muzułmańską a chrześciańską. Z innych miejsc Rumelii nadchodzą doniesienia o podobnych zaburzeniach.

Poczta indyjska i chińska nic ważnego nie przyniosły. Oddział wojsk wysłany został do Malabaru w celu uśmierzenia powstania tam Mopplasów.

Przyjechali od 30 do 31 maja.

HOTEL POLLERA. Gohl Henryetta z Berlina. Korytowski Karol wł. dóbr z Wiednia. Dücker Franciszek z Prus. Kleszczyński Edward, Grzesicki Antoni z Oświęcima. Bahl Aleksander kupiec z Mysłowic. Molitor Hermann z żoną z Oderberga. Lisowska Antonina wł. dóbr z Plenowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Kozler handlarz z Pragi. Józef Wareski assesor farmacyi gub lubelskiéj z Lublina. Kazimiera Zakliczyna obywat. z Warszawy. Prosper hr. Zborowski wł. dóbr ze Skołyszyna. Władysław hr. Stadnicki wł. dóbr z Tarnowa. Edward Dzwonkowski wł. dóbr z Gromnika.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 35 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.

Do Oświęcima { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy { o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po południu.

Z Oświęcima { o godzinie 11téj min. 25 przed połud. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 30 maja. Z Królestwa Polskiego nie zwieziono wcale na dzisiejszy targ pszenicy. Po większéj też części nie poszukiwano jéj wcale, albowiem ceny tameczne nie odpowiadają już tutaj zupełnie. Zdaje się, że aż do przyszłych zbiorów handel pszenicą polską ustanie na tutejszym placu, a miejscową potrzebę opędzać będą bądź pszenicą krajową i węgierską bądź też mąką z młynów wiedeńskich sprowadzaną. Co nieco pszenicy jaka się dziś pojawiła na targu płacono po $15\frac{1}{2}$, 16 do $16\frac{1}{8}$ złr. Żyta przybywa wciąż wiele z Galicyi i Węgier szczególniej z tych ostatnich, sprzedaż po prawdzie idzie również w znacznych ilościach, ale ceny nie zmieniły się i wedle ostatnich notowań można było bardzo wiele skupować. W innych gatunkach zboża toż samo zupełnie, jedynie owies utrwalać się zdaje w cenach. Dziś płacono żyto po $10\frac{1}{4}$. $10\frac{1}{2}$ do 11 a za szczególnie piękne można było dostać $11\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{4}$ złr. Jęczmień pozostał przy cenach notowanych i łatwo go kupować można. Owies chętny znajdował pokup po $4\frac{3}{4}$, 5, $5\frac{1}{4}$ a za piękniejszy aż do $5\frac{1}{2}$ złr. W ogóle targ trzymał się w przecięciu dość mocno.

WYKAZ
zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 10 do 20 maja 1856 włącznie.

726. Kisielewska Bronisława lat 14 na suchoty.
727. Dąbrowski Antoni parobek lat 38 na zapalenie płuc.
728. Jasińska Józefa córka wyrobnika 1 rok na słabość sił fizycznych.
729. Prochowski Antoni wyrobnik lat 64 na puchlinę.
730. Motyka Wojciech syn wyrobnika 2 tygodnie ze słabości sił fizycznych.
731. Wójcikiewicz Franciszek dependent 25 lat na tyfusa.
732. Zygmuntowicz Stanisław syn wyrobnika 7 miesięcy na konwulsye.
733. Michalka Julius dziecię woźnego 3 miesiące na zapalenie płuc.
734. Dotoń Józef sierota 4 tygodnie w skutek charłactwa.
735. N. Józef 9 lat sierota na obrzmienie śledziony długotrwałéj.
736. Pokosz Andrzéj sierota 11 tygodni na koklusz.
737. Skutny lub Marzepiak Walenty lat 19, aresztant na mocznicę.
738. Cwik Paweł wyrobnik lat 40 na zapalenie kręgów.
739. Felgel Wojciech sierota $9\frac{1}{3}$ tygodnia na koklusz.
740. Gibek Anna 41 lat, służąca na suchoty.
741. Uzarska Józefa córka urzędnika 6 tygodni na konwulsye.
742. Piszczanowska Józefa obywatelka lat 76 na apopleksyą.
743. Szewczykowa Maryanna wyrobnica lat 58 na biegunkę.
744. Jarzymowska Julia wdowa po urzędniku lat 42 na tyfus.
745. Strassera Fryderyka dziecię płci żeńskiéj nieżywo urodzone.
746. Zdoga Leon syn konduktora lat 3 na zapalenie płuc.
747. Piątkiewicz Maryanna żona stolarza lat 68 na suchoty.
748. Żurkowa Maryanna wyrobnica lat 43 na gruźlice ogólne.
749. Fluszkowskiego Józefa dziecię płci męskiéj nieżywo urodzone.
750. Martkowa Maryanna żona rolnika lat 30 na opalenie ciała.
751. Ponicki Stanisław syn służącéj 5 tygodni na Entrytys.
752. Pleszowski Stanisław syn urzędnika lat 8 na skrofle.
753. Sędzik Dorota córka włościana lat 3 na odrę.
754. Reichel Maryanna żona urzędnika lat 34 na suchoty.
755. Fraszek Teressa dziecię włościana lat 5 na szkarlatynę.
756. Ziemba Michał syn wyrobnicy 8 miesięcy na konwulsye.
757. Nowak Jakób włościan lat 46 na tyfusa.
758. Tutejski Jan wyrobnik lat 37 na wyniszczenie sił.
759. Kotnik Franciszek syn urzędn. 7 miesięcy na grupę.
760. Baczyński Antoni lat 5 na suchoty.
761. Sikora Franciszek syn włościana lat 3 na suchoty.
762. Zena Mikołaj wyrobnik lat 36 w skutku ogólnego paraliżu.
763. Sasorska Helena wdowa lat 86 ze starości.
764. Bialik Sebastyan syn włościana na suchoty.
765. Cwik Stanisław syn włościana na odrę.
766. Kwaśniewski Adam syn służącego lat $2\frac{1}{12}$ na zapalenie płuc.
767. Cyganik Marek wyrobnik lat 34 na zapalenie płuc.
768. Rydel Jan obywatel lat 65 na tyfusa.
769. Melisz Kunegunda żona obyw. lat 71 ze zgrzybiałości.
770. Kasprzyk Józef syn wyrobnika lat 2 na suchoty.
771. Łukaszkiewicz Michał syn wyrobnika lat 2 na suchoty.
772. Czernicki Feliks wyrobnik lat 31 na zapalenie płuc.
773. Małodobra Agnieszka 8 miesięcy sierota na zapalenie kiszek.
774. Garus Maryanna córka włościana 5 dni na konwulsye.
775. Cymer Wilhelm dziecię wyrobn. $2\frac{1}{2}$ lat na szkarlatynę.
776. Dereniowa Maryanna służąca 49 lat na suchoty.
777. Gurbiel Maryanna córka wyrobnika lat 7 na suchoty.
778. Grudkiewicz Szymon lat 78 na wyniszczenie.
779. Kosterkiewicz Anna córka urzędnika lat 5 na szkarlatynę.
780. Mikołajczyk Małgorzata córka włościanina pół roku na szkarlatynę.

WYKAZ
zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 10 do 20 maja 1856 włącznie.

168. Strympler Scheindel 6 lat syn faktora na puchlinę.
169. Nides Jukel syn krawca 6 tygodni na konwulsye.
170. Dembitzer Sara żona szynkarza lat 26 na krwotok.
171. Flender Golda żona faktora lat 36 na zapalenie płuc.
172. Wachstok Abraham syn szkolnika lat 9 na febrę.
173. Leibler Cyrel syn czapnika lat 2 na suchoty.
174. Trennera Mortka syn bezimienny 6 dni na brak sił żywotnych.
175. Rosner Ester dziecię pachciarza lat 5 na suchoty.
176. Mosinger Tobiasz 60 lat faktor na ropnicę.

URZĘDOWE.

Edict. (1134--3)

[Z. 1641.] Vom k. k. Landesgerichte in Krakau werden in Folge Einschreitens der Albina Gräfin Bobrowska verehelichte Dunin, und des Sigismund Sławiński Vater und Vormund der nach Nathalia Sławińska hinterbliebenen Kinder bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Wadowicer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 47. pag. 225. vorkommenden Gutes Chocznia Behufs der Zuweisung des laut Zuschrift der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Kommission vom 20. August 1855. Z. 4968. für obige Gut bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 8118 fl. 15 kr. C. M., diejenigen denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen nnd Ansprüche längstens bis zum 19. Juli 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; und dass dieses tillschweigende Einwilligung auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Kapitals gelten werde; das er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Krakau am 5 Mai 1856.

Edikt.

[Z. 4463]. Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Hr. Karl Gross v. Rosenburg Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 10. Jänner l. J. Z. 6938 für das im Bochniaer Kreise lib. dom. 280 pag. 46 liegende Gut Zagorzany definitiv ermittelten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 2354 fl. $22\frac{4}{.}$ kr. C. M., diejenigen, denen ein hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis Ende Juli l. J. bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Kapitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uibereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8 November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts

Tarnów am 7 Mai 1856. (1128--3)

Edikt. (1129-2-3)

[Z. 237.] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Fr. Marie Bobrownicka Mutter und Vormünderin der mind: Ludovika und Carl Bobrownickie Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 8. März 1855 Z. 1558 für das im Tarnower Kreise lib. Dom. 39 und 255 pag. 423, 402 N. 17. haer. liegende Gut Pilznionek bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 2992 fl. 25 kr. C. M., diejenigen denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit, aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 1. August 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapitals nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 7. Mai 1856.

Edikt.

[N. 3236] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte wird dem, dem Leben und Wohnorte nach unbekannen Lukas Gorecki und für dem Fall seines Todes seinem unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider dieselben Frau Anna Gräfin Romer wegen Löschung der auf dem Gute Sadykrza dom. 6. pag. 274. n. 20. on. haftende Summe von 20,000 flpoln. sammt Bezugsposten Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber mit Beschluss des k. k. Tarnower Kreisgerichtes vom 16. April 1856 Zahl 3236 zur mündlichen Verhandlung die Tagfahrt auf den 16. Juli 1856. um 10 Uhr Vormittags angeordnet wurde.

Da der Aufenthaltsort des Belangten diesem Gerichte unbekannt ist, so hat das k. k. Kreisgericht zu derem Vertretung und auf dessen Gefahr und Kosten den hiesigen Landes- und Gerichts-Adwokaten Bandrowski mit Substituirung des Adwokaten Dr. Rutowski als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach die Belangten erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Kreis-Gerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben würden.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.

Tarnow am 16. April 1856. (1132--3)

Kundmachung.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass 60 Stück überzählige, vollkommen gesunde und diensttaugliche schwere Artillerie-Zugpferde an den Meistbiethenden veräussert werden. Der Verkauf findet am 3ten Juni auf dem untern Kastellplatze zu Krakau Vormittag 9 Uhr statt.

Krakau am 31. Mai 1856.

Vom k. k. Commando der Pferd-Reserve des k. k. 2ten Feld-Artillerie-Regiments.

(1146-1-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	328‴ 00	+23°5	43	zachodni słaby	pogoda		+13°8	+26°0
	10	328 03	+18 0	77	pn. wschodni „	„			
31	6	328 69	+14 6	78	„ średni	pochmurno	deszcz		